

STEFANIA FUDALI

Sekcyjna Stefania Fudali, 21 lat, wolna.

Aresztowana zostałam 10 lutego [1940 r.] wraz z całą rodziną w kol. Podhorki, pow. Kałusz, woj. stanisławowskie. Tatuś był górnikiem, pracował w Kałuszu.

Podróż nasza była straszna. Jechaliśmy w wagonach towarowych, po 30 i więcej osób. Raz na dobę dostarczali nam wodę i skromne pożywienie.

Po trzytygodniowej podróży przyjechaliśmy do województwa [obwodu] archangielskiego, stacja Piniug [Pinega], od której byliśmy 12 km w lesie. Był to posiołek, w którym mieściło się kilka starych baraków, gdzie jeszcze mieszkali jeńcy z [pierwszej] wojny światowej.

Po dniu wypoczynku zagnali nas do pracy, do ścinania drzew w lesie. Mieszkaliśmy w baraku, gdzie mieściło się 140 osób: dorośli i dzieci, prycze były na dole i [na] piętrze. Po trzymiesięcznym pobycie przewieźli nas na drugi posiołek. Tam były już lepsze warunki. Też mieszkaliśmy w lesie, od stacji 15 km, tu baraki były nowe i mieszkania poprzedzielane tak, że po dwie rodziny mieszkało w jednym pokoju, po dziesięć osób. Było nas przeszło sto rodzin, 450 osób.

Pod względem higieny było strasznie: kuchnie wspólne, bo produktów nie dawali, a kupowaliśmy wszystko na porcje w *stołowni*. Pracowaliśmy przy ścinaniu drzew w lesie, *grużenie* wagonów i wyrabialiśmy tzw. normy. Na posiołku byli Polacy i Ukraińcy, przeważnie osadnicy, gajowi i leśnicy. Między nami była zgoda. Rano o godz. 7.00 był dzwonek do pracy, wszyscy wychodzili. Obiad wywozili do lasu. Po skończonej pracy wracaliśmy do domu przeszło cztery kilometry.

Normy ich nikt nie był w stanie wyrobić, a za normę płacili siedem rubli 50 kopiejek. Z rodziną było trudno wyżyć, bo porcja zupy kosztowała jeden rubel i 20 kopiejek i czasem więcej,